

Mariya Bracka  
(Kijów, Ukraina)

## WARTOŚCI NARODOWE NA POGRANICZU KULTUR I ŚWIATOPOGLĄDÓW

W literaturze pogranicza polsko-ukraińskiego połowy i drugiej połowy XIX wieku (proza Michała Grabowskiego, Zenona Fisza, Michała Czajkowskiego, Teodora Tomasa Jeża, Leonarda Sowińskiego, Jana Zachariasiewicza, braci Łozińskich) da się zaobserwować dominację pierwiastka narodowościowego w świecie przedstawionym wielu utworów: zachodzą tu kwestie wytyczenia granic własnej ziemi, ojczyzny, próby opisu i oceny polsko-ukraińskiej historii (wspólnej dla tego pogranicza), określenia tradycji, źródeł kultury, a nawet poruszane są kwestie języków narodowych.

Te wszystkie wartości materialne i duchowe aprobowane przez pewną grupę ludzi (nawet – etnicznie mieszaną), stanowią też podstawę ich przynależności do danego narodu i danego państwa (w wieku XIX w przypadku Polski nie istniejącego, lecz aktualnego w pamięci zbiorowej), składają się na pojęcie wartości narodowych. Oczywista rzecz, że wartości narodowe pojawiają się w grupie ludzi, którzy uważają siebie za naród, czują więź poprzez zamieszkanie na wspólnym terytorium, przez wspólną kulturę i język, wspólny sposób życia, wspólną świadomość, psychologię, charakter, tradycję, wspólną pamięć historyczną, wspólną nazwę itd. Należy zwrócić uwagę na pewien fakt, który zostanie potwierdzony przykładami zaczerpniętymi z dzieł literackich: mówimy o hybrydalnym ujęciu wartości narodowych w utworach wspomnianych autorów, w którym równie ważnym komponentem jest element ukraiński, uzupełniający trzon polskości.

Wartości narodowe – należące *a priori* do dziedziny politologii, etnologii, historii idei – otwierają ciekawą perspektywę aksjologicznej interpretacji dzieła literackiego, choć wydają się tak mało związane z wartościami artystycznymi i estetycznymi zwykle wyodrębnianymi i opisywanymi w utworze. Traktując dzieło literackie jako dzieło sztuki, stwierdzamy, że posiada ono pewne wartości artystyczne i estetyczne. Artyzm przejawia się najczęściej w budowie dzieła sztuki, w kompozycji, wykończeniu, natomiast estetyzm tkwi w treści, zawartości, temacie, motywie. Walory artystyczne i estetyczne są walorami immanentnymi dzieła sztuki. Władysław Stróżewski, rozmyślając nad istotą czynników wartościowania w tekście, zadaje pytanie:

(...) czy na ujawnieniu tych właśnie estetycznych wartości kończy się dla nas istotna rola dzieła sztuki? Czy powołane zostało ono do bytu po to, by „domknąć” je, jako ostatnia, najwyższa instancja, przedmiot estetyczny? I wreszcie: czy autonomia wartości estetycznych jest tak absolutna, że nic więcej na nich nie może się już nabudować, a one same nie mogą niczemu więcej służyć?

(...) czy oprócz wartości należących do tych dwóch grup występują resp. mogą wystąpić, w dziele sztuki jeszcze inne wartości, a jeśli tak, to czym się one charakteryzują, jakie jest ich miejsce (w szczególności, jaki jest ich stosunek do wartości artystycznych i estetycznych), a wreszcie, jaka jest ich funkcja zarówno w samym dziele, jak i w jego odbiorze?<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Wł. Stróżewski, *Wartości estetyczne i nadestetyczne*, w: *O wartościowaniu w badaniach literackich*, studia pod red. S. Sawickiego, Wł. Panasa, Lublin, 1986, s. 42, 35.

Badacz stwierdza, że takie wartości mogą w dziele literackim wystąpić, proponuje nazwać je nadestetycznymi, a wśród nich wymienia: wartości istnienia (lub najściślej z istnieniem związane), nazwane przez Ingardena jakościami metafizycznymi; wartości prawdy i prawdziwości, wartości moralne, wartość sacrum<sup>2</sup>.

Wartości narodowe, a w ujęciu proponowanym w niniejszej pracy takie przejawy, jak tradycja, historia i pamięć oraz język narodowy, które w XIX wieku były czynnikami spajającymi społeczeństwo pogranicza, stanowiącymi o istnieniu narodu, w tym kontekście możemy zaliczyć do wartości nadestetycznych, przejawiających się poprzez dzieło, przekazywanych przy pomocy różnych elementów językowych, ujęć retorycznych, rozmaitego rodzaju konotacji, kiedy postawa aksjologiczna podmiotu nie jest wyraźnie wypowiedziana, jak też zabiegów o charakterze ściśle literackim, takich jak na przykład konstrukcja narratora wszechwiedzącego, będącego przekąnikiem wartości uznawanych w danej społeczności za trwałe, dobrze ugruntowane, obowiązujące.

Patrząc na polską literaturę wieku XIX, można śmiało stwierdzić, że wykształcił się w niej obraz wspaniałej i tragicznej historii narodowej, skądinąd niejednolita wizja ojczyzny („ideologicznej” i „prywatnej” podług Stanisława Ossowskiego), rozumienie tradycji i języka jako więzi łączącej naród, a pamięci historycznej jako podstawy tożsamości narodowej. Ukształtował się też czytelny w literaturze XIX wieku charakter polski i psychologia, czyli ta właśnie polskość, którą we wszystkich jej patologicznych przejawach tak piętnował w swoich utworach Witold Gombrowicz. Te wartości przekazane przez utwory literackie tworzą pojęcie wartości narodowych i są dobitnie wcielone w utworach literackich.

Romantycy polscy, opracowując rozmaite koncepcje narodu, musieli odpowiedzieć na pytanie, co spaja naród, czyni go jedynym narodem, co tworzy podstawy tożsamości narodowej. Przekonywali, iż jest to przede wszystkim wspólna przeszłość, historia narodu i jego tradycja. Na dalszym planie początkowo pozostawał język narodowy, ale z czasem też nabrał on znaczenia czynnika narodotwórczego. Taka perspektywa aksjologiczna daje się wyodrębnić w wielu utworach romantyków polskich, zwłaszcza – późnoromantycznej prozie polskiej o tematyce ukraińskiej.

Jest rzeczą znamioną, że spod pióra pisarzy, wychowanych na terenach etnicznie i kulturowo mieszanych, jakimi były ziemie Ukrainy Prawobrzeżnej, wychodziły utwory o nacechowaniu polonocentrycznym, gloryfikujące polskość we wszystkich jej przejawach. Michał Grabowski – znawca historii i folkloru Ukrainy, zbieracz i tłumacz ukraińskich pieśni ludowych, poprzez odrzucenie powszechnej postawy pisarzy krajowych stawiających ludowość w centrum kultury ojczystej próbował zachować swoją tożsamość narodową. Postulował on tradycjonalistyczną wizję przeszłości i kultury szlacheckiej, mocno osadzonej w realiach obyczajowo-miejscowych. Życie na ziemiach przodków miało przebiegać zgodnie z narzuconą przez ojców i dziadów tradycją.

Apologią przeszłości i tradycji szlacheckiej jest utwór Grabowskiego *Pan starosta Zakrzewski* (1845), przedstawiający staropolskie obyczaje i zwyczaje, typy szlacheckie z czasów saskich. Z dobrocią i pobłażliwością potraktowane zostały tutaj najbardziej odpychające rysy sarmatyzmu, które narratorzy (narrator utożsa-

<sup>2</sup> Wł. Stróżewski, *Wartości estetyczne i nadestetyczne*, dz. cyt., s. 43.

miany z autorem i właśnie starosta Zakrzewski) przedstawiają jako istotę polskości i narodowych tradycji: pycha, rubasznosc, zaściankowość, zamiłowanie do rozkoszy i popisów rycerskich, rozrzutność, obżarstwo i pijaństwo, których aprobowanie staje się wyznacznikiem przynależności do narodu. Poszukiwanie tożsamości u pisarza łączy się z trudem odtworzenia ciągłości polskiej tradycji, nawet niezbyt chlubnej. Znaczenie i wartość lokalnej tradycji Grabowski zdaje się zauważać nieco później. W przerobionym młodzieńczym utworze *Koliszczyzna i stepy* (1838) na *Opowiadania kurenego* (1860) szlachcic Żułynski, uważany przez narratora za zacnego obywatela, wypowiedział zdanie:

...w Ukrainie tradycja milczy pod oraną mogiłą, rozwiła się po pustym polu, przyłgnęła gdzieniegdzie do strzechy wieśniaka, w jakim głuchym jarowym siole i owinęła się w grubą tknię jego myśli i wyobrażeń jak jaskółka na zimę... okolica, o której mówimy i gdzie mieszkamy, w różnych epokach krewniła się bliżej lub słabiej z różnymi historycznymi i społecznymi wpływami, spotykającymi się właśnie z sobą na tej wschodniej między Europy. Poezja więc tutejsza, przeszłość tutejsza, leżą niejako w kilku, w kilkunastu zupełnie odrębnych warstwach...<sup>3</sup>

Tradycja ukraińska nabiera tu walorów metafizycznych, niewysłowionych. Podawana ona jest w pewnej mierze mitologizacji, tak jak i historia. Poza tym cytat ten wyraźnie świadczy o ważnym (nawet do dzisiaj) dla Ukraińców problemie zapominania: własnej historii, tradycji, kultury.

W przypadku historii nie dało się odciąć od zaszciości polsko-ukraińskich; polscy romantycy interpretowali ją na nowo, dobierając tematy i wyciągając odpowiednie wnioski<sup>4</sup>. Wspólna historia pełni rolę cementującą naród, lecz w przypadku historii przedstawianej przez pogranicznych pisarzy wyraźne jest zaangażowanie polityczne i społeczne: pisana dla społeczności wielokulturowej, przedstawia ona raczej monoetniczne.

Grabowski odwołuje się do zbiorowej pamięci społeczeństwa Ukrainy Prawo-brzeżnej i przypomina niejednoznaczne wydarzenia, jakimi był ruch hajdamacki i koliszczyzna. Należy podkreślić, że pisarz namiętnie powraca do tego tematu (nie tylko w *Opowiadaniach kurenego*, ale i wspomnianym *Panu starości Zakrzewskim*), jako, zdaje się, najbardziej bolesnego, nurtującego tak, jakby w podtekście chciał powieścić mit ofiary narodu polskiego, prezentowany w literaturze romantyzmu w związku z innym wydarzeniem – rozbiorem Polski, a być może i oczyszczenia z grzechów minionych, które odczuli Polacy poprzez tragedię przelanej krwi i śmierci z rąk braci. W tym kontekście zostaje wyraźnie nakreślony aksjologiczny widok interpretacji: ukraińskie zrywy wyzwolenicze autor traktuje jako czynnik destrukcyjny dziejów, przyspieszający rozkład i nieodwołalny upadek, a nawet śmierć narodu polskiego. W *Koliszczyźnie i stepach* narrator zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek podłoża społecznego, religijnego lub narodowościowego buntu chłopskiego, jednakże w *Opowiadaniach kurenego* przewartościowuje on swoje poglądy:

<sup>3</sup> M. Grabowski, *Opowiadania kurzenego*, Żytomierz 1860, s. 21.

<sup>4</sup> D. Sosnowska, *Jak z wielości zrobić jedność? O romantycznych kłopotach z wielokulturową koncepcją narodu*, w: *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, pod red. T. Dąbek-Wirgowej, A. Z. Makowieckiego, Warszawa 1993, s. 93.

Poznawałem z opowiadania naocznego świadka, że powstania ukraińskie nie wypływały bezpośrednio z chciwości gminu posięgania na własność lepiej uposażonej klasy. Były to także źródła tych buntów, ale bynajmniej nie jedyne. Wpływały na nie jeszcze więcej nienawiści plemienne, omgłone wspomnienia dawnego czysto wojennego bytu, szczególnie ucisk religijny. Te wpływy stanowiące może nawet krwawszymi ukraińskie zaburzenia, barwą jednakże moralnych namiętności i obłądów fantazji, rozróżniały tutejsze bunty od zwykłych kłótni domowych między posiadającymi a nieposiadającymi klasami<sup>5</sup>.

Oceny ruchu i zróżnicowania bohaterów dokonano w utworze wprost: barbarzyńska zbrodnia została wykonana przez pospolitych bandytów i złodziei z Zaporozża, popartych siłami ciemnego miejskiego motłochu; temu tłumowi przeciwstawiono Kozaka, wiernego poddanego, który z narażeniem życia ratuje szlacheckie dziecko. Autor podkreśla wartości moralne różnych warstw społeczności ukraińskiej: tacy „uczciwi” chłopcy i Kozacy dworscy, nieufni wobec koliszczyzny, stanowili większość.

„Przepisuje” polsko-ukraińską historię i antagonistą Michała Grabowskiego – Zenon Fisza (Tadeusz Padalica), na własny sposób wartościując wydarzenia historyczne. Należy podkreślić, że na postawę twórcy wyraźnie wpłynęła sytuacja pogranicza etnicznego i kulturowego kształtująca w niektórych przypadkach odrębne spojrzenie na systemy wartości różnych grup etnicznych i kulturowych cechujące się nieopowiedzeniem po żadnej stronie, w pewnym sensie ambiwalencją, którą także można potraktować jako próbę zrozumienia racji obu stron. Uwidoczniło się to już w jego wczesnym opowiadaniu *Noc Tarasowa. Powieść z dziejów Ukrainy 1624 roku* (1841). Fikcyjny bunt kozacki stał się powodem dla literackiej prezentacji zacierzwionych w walce żywiołów: polskiego, prezentującego służbę Rzeczypospolitej jako nadrzędną, a jej zaniechanie traktującego jako zdradę, oraz ukraińskiego, przedstawiającego chęć wyzwolenia się spod jarzma polskiego i gloryfikującego ukraińskie tradycje wolnościowe.

Preferencje ideowe pisarza nie zostały ujawnione: narrator jednocześnie podziwiał męstwo Kozaków i husarów Koniecpolskiego, demonstrował kult wolności, zuchwałą śmiałość i przywiązanie do tradycji prawosławnej jednych oraz usprawiedliwiał pacyfikatorskie zapędy drugich. Choć historia w powieści to tło uwypuklające w sposób dość obiektywny (na miarę Seweryna Goszczyńskiego i Tarasa Szewczenki) dążenia i wartości moralne, etyczne, religijne i narodowościowe Ukraińców,

nie wydaje się mimo wszystko, by pisarz przyznawał samoistną ważność problemom narodowej egzystencji ludu ukraińskiego i akceptował jego prawo do wolności politycznej. Patrzył na Ukrainę – podobnie jak większość mu współczesnych – z perspektywy polskiego szlachcica: jako na wyrazisty w swej odrębności region dawnej Rzeczypospolitej Trojga Narodów<sup>6</sup>.

Z tajników zbiorowej pamięci społeczności pogranicza wydobywa Zenon Fisza postać Nestora Pisanki (*Nestor Pisanka* 1856) – bohatera Ukraińca, którego tożsamość narodowa zostaje nieraz wystawiona na próbę: jeszcze we wczesnej młodości jego matka – gospodyni domu polskiego szlachcica – czyni starania, by wciągnąć go do innej grupy społecznej i narodowej poprzez ożenek z córką szlachcica. Jest on wcieleniem losu wielu pięknych i hardych ukraińskich bohaterów: łagodny chłopiec pod

<sup>5</sup> M. Grabowski, *Opowiadania kurzennego*, dz. cyt., s. 71.

<sup>6</sup> M. Kwapiszewski, *Portret pisarza kresowego. O Zenonie Fiszu*, w: tegoż, tegoż, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2006, s. 104.

wpływem zdeptanego uczucia miłosnego i doznanej krzywdy, porwany przez żywioł piekielny, przeradza się w hajdamakę, jako swój los wybiera „pożogi i mordy”. Z tą diabelską stroną natury Nestora kontrastuje jej jasna strona, pełna zauroczenia tą drugą kulturą, innością uosobioną w postaci pięknej Polki. W powieści akcent wyraźnie został postawiony na wartości moralne – poczucie winy trapi Ukraińca do końca stu-letniego żywota. Wizja historii narodowej (tu: koliszczyzny), tworząca zręby pamięci narodowej, jak zaznaczył Marek Kwapiszewski,

rysuje się w jego prozie nie całkiem klarownie, jest przy tym – u swego podłoża – silnie szlachecko-centriczna, to przecież trop, który pisarz intuicyjnie wybiera, sugeruje „późnym wnukom” trafny kierunek potencjalnego, partnerskiego dialogu polsko-ukraińskiego<sup>7</sup>.

Do wartości kulturowych i narodowych każdego narodu należy także język. Jak stwierdza Antonina Kłoskowska:

Wewnętrznie sprzeczne byłoby pojęcie narodu, który w obcym języku (innym, niż język domowy) przekazuje treści literackie odnoszące się wyłącznie do innej grupy i tradycji, kieruje się jeszcze innymi normami obyczaju, bez związku z tą tradycją i literaturą, i wyznaje religię nie mającą żadnych punktów stykowych z żadną z wymienionych dziedzin, także z folklorem<sup>8</sup>.

Romantycy z pogranicza polsko-ukraińskiego, nawet ci stwierdzający swoją heterogeniczną tożsamość etniczną i kulturową, posługiwali się w swojej oryginalnej twórczości językiem polskim, językiem, który już wcześniej nabył statusu języka narodowego. Tylko nieliczni (by wspomnieć choćby Tomasza Padurrę, Karola Heinca czy Paulina Świącickiego) używali języka ukraińskiego, odnotowując własny idiolekt w różnych celach – ideologicznych lub rozrywkowych. Najczęściej jednak przekazywali treści literackie, dotyczące nie tylko swojej grupy społecznej, ale i sąsiadującej, w języku polskim, przesycając go zapożyczeniami leksykalnymi lub frazeologicznymi z ukraińskiego.

Problem języka ukraińskiego jako pretendującego do roli języka narodowego odzyskującej świadomość narodową społeczności ukraińskiej na terenie Ukrainy Prawobrzeżnej nie istniał. Nawet taki poeta polsko-ukraiński, jak Erazm Izopolski, należący, zdaniem Wołodymyra Hnatiuka, do polskich ukrainofilów, którzy przechodzili do nowego poziomu – ukraińskiej świadomości narodowej<sup>9</sup>, wyraził strach przed użyciem języka przodków w utworach literackich, ponieważ nie opanował go w stopniu perfekcyjnym, pozwalającym na wypowiedź artystyczną<sup>10</sup>.

Antoni Marcinkowski z kolei w swoim debiucie publicystycznym bronił praw języka ukraińskiego do samodzielnego rozwoju. Polemizując z Feliksem Wicherskim, który stwierdził, że język ukraiński jest narzeczem – zlepkiem języków polskiego i rosyjskiego oraz że kiedyś zostanie przez jeden z tych języków pochłonięty, Marcinkowski, używając retoryki narodotwórczej, przekonywał, że „język ukraiński organizował się za wodzą dzielnego narodowego ducha”, „Ukrainiec zapatrywał się na język i wia-

<sup>7</sup> M. Kwapiszewski, *Wizja koliszczyzny w prozie romantycznej (Czajkowski – Grabowski – Fisz)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio FF, vol. XX/XXI, 2002-2003, s. 14.

<sup>8</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 38-39.

<sup>9</sup> В. Гнатюк, *Українсько-польська правобережна романтична література. Вибрані праці*, відпов. ред., упорядн. та автор передмови Р.П. Радишевський, Київ 2008, с. 512.

<sup>10</sup> E. Izopolski, *Duma z dum ukraińskich. Pieśni lirnika o ukraińskim Kozactwie*, Warszawa 1858, s. 3.

rę swoją jak na palladium swojej niepodległości”<sup>11</sup>, a więc język ukraiński ma narodową tradycję (ujawnioną w dumach i pieśniach ludowych) i swoich współczesnych pisarzy (Szewczenki, Kulisza, Hrebinki). Jak widać, kwestia językowa na Ukrainie Prawobrzeżnej nigdy nie urosła do rangi narodowej, zabrakło tu obecności świadomej inteligencji ukraińskiej; trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, czy wywołałaby sprzeciw intelektualistów polskich, gdyby stała się sprawą powszechną.

To, że język tworzy podstawę tożsamości kulturowej, a w przyszłości może stać się zrębem nacji, doskonale rozumieli polscy patrioci w Galicji, między innymi Jan Zachariasiewicz. Jego powieść *Święty Jur* (Lwów 1862), w której tak wyraźnie została wyartykułowana kwestia języka narodowego, była reakcją na niepokojącą eksplozję ruskiej świadomości narodowej, obwieszczoną przez Główną Radę Ruską – ugrupowanie nowonarodzonej inteligencji rusińskiej, żądającej od władz austriackich równouprawnienia kulturalnego, a z czasem i autonomii administracyjnej na bazie etnicznej. Ten separatystyczny ruch rusiński był rozpatrywany jako sprzeczny z ich własnymi aspiracjami narodowymi i jako osłabienie ruchu polskiego. Cały utwór stanowi wcielenie deklaracji Soboru Ruskiego – grona Polaków *gente Ruthenus, natione Polonus* – stwierdzającego, że „Ukraińcy i Polacy są dwiema gałęziami wyrastającymi z jednego pnia i rozdzielenie ich próżnym trudem”<sup>12</sup>.

Kryteria wartościowania w utworze są bardzo czytelne: ci, którzy pracują na rzecz przyjaźni polsko-ruskiej, są dobrzy, ci, którzy promują rozdział między tymi dwiema grupami, są źli. Ruch narodowy ruski w Galicji jest zjawiskiem negatywnym, ponieważ odciąga uwagę od ważniejszej i bardziej szlachetnej walki toczzonej przez naród polski.

Idea polsko-ruskiej zgody w obliczu wspólnych wrogów jest konsekwentnie wcielona w utworze, a jej wcieleniu służy także kwestia językowa. Korybut, Wyrwicz, Porfiry rozumieją, że język jest tym czynnikiem, który określa przynależność do narodu: obok siebie na podstawie językowej rozróżniani są chłopci ukraińscy i polscy, każdy mówi swoim językiem i wszyscy świetnie się rozumieją:

I tak dalej rozmawiali z sobą chłopci i nikomu z nich na myśl nie przyszło, że ci z Podgórza obcym mówią do nich językiem, a Podgórzanie wcale nawet nie widzieli wielkiej różnicy w języku Zachorzan. Widzieli tylko między sobą spalony „Widacz”, kupę węgla i tramy osmolone, które bezbożnie zażyła ręka. I smutno patrzyli na miejsce dawnej zgody swojej i poufnych, braterskich schadzek, które im niemilośnie wydarto...<sup>13</sup>

Kwestia językowa dla ludu, jak pokazuje Zachariasiewicz, nie jest ważna – ważne, że miejsce wspólnych zabaw: żydowska karczma, zostaje zniszczone przez nieprzyjaciela. W ten sposób autor głębiej wciela swoją ideę polsko-rusińskiej zgody, która na poziomie najniższych warstw społecznych już istnieje, zostaje tylko wyeliminować resztki świadomości narodowej inteligencji rusińskiej.

Inteligencja polska także przechodzi na język ukraiński, ale bawi się nim, używa go jako pewnej dekoracji, aby podkreślić swoją lojalność wobec grupy etnicznej mającej tworzyć wspólnie z nimi zręby polskiej państwowości. Język ukraiński, owszem, ma istnieć,

<sup>11</sup> Cyt. za: M. Kwapiszewski, *Od Alberta Gryfa do Antoniego Nowosielskiego. Biografia intelektualna późnoromantycznego krytyka*, w: tegoż, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, dz. cyt., s. 130.

<sup>12</sup> J. Kozik, *Między reakcją a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848–1849*, Warszawa – Kraków 1975, s. 216.

<sup>13</sup> J. Zachariasiewicz, *Święty Jur*, Lwów 1862, s. 112.

ale obok polskiego, to zapowiada na końcu utworu jeden z głównych bohaterów, Korybut – prawdziwy patriota polski, budujący wspólną ojczyznę dla obu grup etnicznych na zasadach polskości. W języku ukraińskim rozmawiają prawie wszyscy bohaterowie, ale jest on zarezerwowany dla pewnych sytuacji, najczęściej bytowych i obyczajowych. W sytuacjach ważnych, podniosłych, decydujących bohaterowie przechodzą na język polski. Język ukraiński pełni tu rolę swoistego elementu kolorytu miejscowego, tworzy kryterium prawdziwości typów bohaterów i wydarzeń świata przedstawionego.

Naród nigdy nie wybuduje swojej tożsamości, jeśli nie postawi na kryterium czystości językowej. Niezauważalne, ale skuteczne zatarcie podstaw świadomości narodowej występuje w przypadku nieusankcjonowanego przyzwolenia na mieszanie żywołów kulturowych i brak dążenia do monokulturowości:

...towarzystwo [patriotów-Rusinów – M. B.] mówiło ze sobą mieszanymi językami, po rusku, po niemiecku i po polsku. Był to jakiś dziwny bigos, tak dziwnie krzyżowały się ruskie, niemieckie i polskie słowa, że zdawało się, że słyszy jakąś obcą zupełnie mowę, która jest nieco do ruskiego, niemieckiego i polskiego języka podobna, ale żadnym z nich nie jest wyłącznie”, „... wreszcie ponad ciemne otchłanie wirujących żywołów strzeliło światło boże i dobroczynnym ciepłem wszystko ogrzało: tak z chaosu różnych języków i zdań wyłonił się wreszcie między obradującymi przy stole okrągłym – język polski<sup>14</sup>.

Retoryka autorska bez żadnych dodatkowych tłumaczeń udostępnia czytelnikowi kryterium wartościowania. Porzucając swój rodzimy język, człowiek akceptuje inny światopogląd, przyjmuje kulturę hegemoniczną. I nie niwelują tego twierdzenia słowa ojca Onufrego: „język ludu jest jego nietykalną świętością, jako też i jego obrządek, który zrósł się z jego życiem”<sup>15</sup>.

Choć język wchodzi do sfery *sacrum*, staje się wartością sakralną, pozostaje tylko i wyłącznie wartością etniczną, nie narodową, nigdy nie będzie kamieniem węgielnym przyszłej nacji. Sam ojciec Onufry, reprezentujący inteligencję rusińską, winien stać w obronie praw języka Ukraińców galicyjskich po to, aby zachować tradycję, pamięć historyczną i narodową. Lecz wcielający tendencyjne poglądy autora duchowny, będąc niepodważalnym autorytetem, reprezentuje poglądy antynarodowe, negujące podstawy odrębnego bytu języka rusińskiego, a w konsekwencji i narodu, nie wspominając już o niepodległym państwie:

Język ruski [...] jest to ładny, młody, poetyczny język. Lubię tę mowę, jak się lubi własność swoją, jak się lubi najdroższe dziedzictwo ojców. Mówię tym językiem w domy i za domem, na ambonie i w polu, a nawet w młodości mojej składałem dumki w tym języku. Ale właśnie dlatego, że go tak kocham, że całą duszą przyłągnąłem do niego, muszę ze smutkiem o nim powiedzieć, że sam dla siebie żadnej nie ma przyszłości! [...] Język ruski, tak samo jak i Ruś nasza przed wieki była, jest to wąż latorośl, która o swojej sile nie może wzrósć w drzewo samoistne. Po obu jej stronach stają dwie, wiekami uswięcone potęgi: Polska i Rosja. Język ruski na dzisiejszym stopniu swego rozwoju, może jako taki istnieć sam dla siebie. Jeżeli jednak chce iść dalej, jeżeli tworzyć chce literaturę i język rządowy, musi przejść w język polski albo rosyjski. Innego wyboru nie ma. Jest on georginią słabego koloru. Gdy jej korzeń nagnie się do georginii koloru czerwonego, stanie się czerwoną, a gdy ją zbliżysz do georginii barwy brunatnej, będzie brunatną. Pośrodku dwóch potężniejszych barw nie może się ostać przy słabym swoim kolorze<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> J. Zachariasiewicz, *Święty Jur*, dz. cyt., s. 69, 72.

<sup>15</sup> Tamże, s. 157.

<sup>16</sup> Tamże, s. 105-106.

Ojciec Onufry nie podejmuje trudu kultywowania tradycji języka narodowego, nie przyczynia się do rozwoju „wątlej latorośli”; zdecydowanie łatwiej (zgodne to było z konwencją autorską) jest uznać piękno, poetyckość, ale i lokalny, poniekąd prowincjonalny charakter, niemożność samodzielnego rozwoju rodzimego języka (bez poważnej argumentacji, dlaczego tak miało się stać, porównanie do słabej rośliny jest skądinąd naiwne), odrzucić język jako czynnik budujący podwaliny przyszłego narodu. Uwidacznia się tu konsekwentne wcielenie pozycji ideologicznych Zachariasiewicza.

Prawdziwe wartości narodowe ukazują się głównemu bohaterowi, Porfiremu Szetyckiemu, obrońcy praw Rusinów i języka rusińskiego, w jednej z finalnych scen, kiedy podczas demonstracji w Warszawie w 1862 roku Porfiry razem z Grockim i Wyrwiczem stają się świadkami sceny podniesienia i trzymania krzyża przez księdza w obliczu wojska nacierającego na tłum, a po zabiciu księdza – pochwytenia tego krzyża przez starego Żyda, którą to scenę Grocki skomentował w następujący sposób:

Tak upomina się naród o swoje swobody! Patrz to jest naród – jedno w nim serce – wyznania nie różnią go! Patrz Porfiry, to potęga narodu polskiego! On tu stoi, a śmierć przed nim, i ani oczu nie zmrzy... bo on jest narodem, ma dzieje swoje... Słuchaj, czego on pragnie, za co on ginie!.. On nie woła o *lisy i pasowyska!*... Porównaj teraz, mój drogi, te dwa obrazy: gromady ruskie i naród polski...<sup>17</sup>.

Wartości narodowe obu nacji zostają w sposób dobitny sformułowane przez autora: z jednej strony „wysokie” dążenie do wolności charakteryzujące dojrzałe narodowości, jaką jest narodowość polska, skupiające pod swoim skrzydłem różne grupy etniczne i wyznaniowe, i te „niższe” dążenia – chęć posiadania. Akcenty zostały rozstawione, słuchacz i czytelnik odczyta je prawidłowo. Tak prawdziwy Rusin, Porfiry, zostaje przekonany do sprawy polskiej.

Trafnie podsumowuje kwestie języka ukraińskiego w utworze Roman Koropeczki:

Przedstawiony w alfabecie łacińskim i przez to pozbawiony potencjalnego niebezpieczeństwa ucieleśnionego w cyrylicy [...], język ukraińskich chłopów w *Świętym Jurze* staje się niczym więcej niż tylko wyjąłowaną cechą formalną przedmiotu estetycznego – powieści. [...] Jest to zapewne ekspresja osobistej postawy Zachariasiewicza jako *gente Rutheni natione Polonus*: mimo wszystkich jego zapewnień o przywiązaniu do swej własnej mowy, faktycznie współdziała z hegemoniczną kulturą polską w wykorzenianiu języka ukraińskiego<sup>18</sup>.

Zaskakujący jest fakt, że wbrew polskim romantycznym fascynacjom ludem, folklorem ukraińskim, wbrew powszechnym zainteresowaniom etnograficznym, naród tworzący tę unikalną kulturę nie uzyskał w XIX wieku aprobaty swoich dążeń narodotwórczych. Grupa etniczna mająca podstawy do konsolidacji na gruncie tradycji narodowych i kulturowych tak mocno tłumionych przez sąsiednie państwa stała się tylko tłem dla ukazania prób utrzymania tożsamości narodowej przez poetów, pisarzy i myślicieli polskich. Wszystko, co tę tożsamość utwierdzało, jawiło się jako dobre i wzniosłe. Takimi czynnikami wartościującymi stały się tradycja, historia, pamięć i język, budujące świadomość narodową grupy pogranicznej, specyfika, która polega właśnie na heterogeniczności, co to jawi się jako odskocznia dla monogeniczności.

<sup>17</sup> Tamże, s. 262.

<sup>18</sup> R. Koropeczkyj, *Wizerunek narodowego ruchu ruskiego w powieści Jana Zachariasiewicza „Święty Jur”*, „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, t. III/IV, 1994-1995, s. 320-321.



Jak stwierdziła Inga Iwasiów:

(...) aksjologia w literaturze jest systemem wartości kształtowanym przez tekst w świadomości odbiorcy, ale i wzajemnie przez świadomość odbiorcy w tekście. To, jaki świat wartości wyłoni się z tekstu, zależy ostatecznie od wzajemnej relacji świat tekstu – świat odbiorcy. Tej relacji nie można właściwie badać. Można jedynie tropić znaki wartości, specyficzne tropy, które pozwalają mniemać, że w określonym miejscu tekstu mamy do czynienia z budowaniem wartości<sup>19</sup>.

Ta ciekawa propozycja badawcza otwiera nowe perspektywy interpretacji tekstów literackich pogranicza polsko-ukraińskiego XIX wieku i pozwala sprecyzować system wartości społeczności wielokulturowej tego okresu, budujący nowoczesną tożsamość narodową Polaków, a pośrednio także Ukraińców.

---

<sup>19</sup> I. Iwasiów, *Aksjologiczne funkcje opowiadania historii. (Wokół prozy Włodzimierza Odojewskiego)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”. Szczecińskie Prace Polonistyczne nr 5, *Kresy w literaturze*, pod red. B. Hadaczka, 1993, nr 118, s. 68.